

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 20 stycznia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Fabiana i Sebastyna.
Jutro: G. 3 po 3 Kr. Agnieszka. — Gr.-kat.: Dziś: 7. So-
bor. św. Joana. Jutro: N. 1 po Boh. Hł. 6. — Słow.-ań-
ski: Dziś: Sebastyna. Jutro: Jarosława.

Wschód słońca 7:13, zachód 3:57.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:50*, 6:35, 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do
Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2*, 9, 11:05; do Czerniowiec
6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyj: 5:50; do Stry-
ja: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora:
9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30;
11:15 do Bełzca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką,
nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1.
Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów nauko-
wych codziennie od godz. 10—1. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) otwarta codziennie od 8—1 przedpół. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka gminy
wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wie-
czorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana
(46 razy premiiowane) od d. 14 stycznia do 21 stycznia do-
widzenia: „W manometahskim kraju Maroko”. — Wstęp
20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne:
dr. K. Nitman: „Geografia ziem polskich VIII. Galicya”.
Zakład fiz. Uniw. o 7 w.

Teatr komedii transformacyjnej p. Zejdowskiego
w sali Kasyna mieszczańskiego.

Posełdzenie Tow. filologicznego o godz. 6 w.
w sali VII Wszechnicy.

Wieczór inauguracyjny w Stow. urzędników
asek. o 8 g. w. (Pl. Strzelecki 4.)

Teatr miejski. Dziś: „Lucya z Lammermooru”,
opera w 4 aktach Donizettiego; jutro o 3:30 „Kościuszkę
pod Racławicami”, wieczór o g. 7:30 „Halka” opera Mo-
nuszki.

Imponujące zgromadzenie.

Po udaremnieniu i rozbiciu przez socjalistów pu-
blicznego zebrania w sprawie reformy wyborczej, zwo-
łał dr. Stanisław Głabiński, poseł miasta Lwowa, ze-
branie za zaproszeniami na dzień wczorajszy, 19
stycznia.

Sala Towarzystwa Pedagogicznego przedstawiała
się imponująco. Zebranie było znacznie liczniejsze,
niż poprzednie; na sali, szczelnie nabitej, było najmniej
600—700 osób, przedsiónek był zapełniony, a mnóstwo
osób odeszło, nie znalazłszy już miejsca. Skład zgroma-
dzenia był najlepszy, jaki tylko można sobie wyobrazić;
reprezentowane były wszystkie sfery mieszkańców na-
szego miasta: Rada miejska, Uniwersytet, urzędnicy
wszystkich działów administracji państwowej, autono-
micznej i prywatnej, przedstawiciele przemysłu i handlu,
rękodzielnicy i robotnicy. Z posłów zauważono pp.:
Byka, Greka, Jahla, Michalskiego, prez. miasta, Rosz-
kowskiego, Rutowskiego, Rozwadowskiego, Starzyńskiego
i Tomaszewskiego. Jakże różny to był wygląd od tego,
jaki na poprzednim zebraniu przedstawiała ta część je-
go uczestników, którą sprowadzili i którą komendero-
wali pp. Diamandy i Hausnerzy, w przeważnej części
zwykłych uliczników, nieletnich i z jakimkolwiek ży-
ciem publicznym nic wspólnego nie mających. Wczoraj
okazało się, że kulturalna ludność stolicy kraju, dla
której na poprzednim zgromadzeniu pozostała tylko
część sali, potrafi ją daleko szczerzej całą zapełnić, że
z ochotą bierze udział w obradowaniu nad sprawami
publicznymi, że stawia się tłumnie, jeśli nie musi z gó-
ry spodziewać się rozbicia zebrania przez bandy ulicz-
ne, zorganizowane, sprowadzone i kierowane przez so-
cjalistów i ich politycznych pokrewieńców.

Przewodniczącym zebrania wybrany został jedno-
głośnie p. radca dr. Ksawery Fiszer, prezes ogólni-
krajowego Związku Sokolego, który był wybrany więk-
szością głosów na zebraniu poprzednim. Do sekreta-
ryatu powołał p. przewodniczący pp. Stanisława Bala,
dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. urzęd. pryw. i

p. dra Bolesława Mańkowskiego, docenta Uni-
wersytetu.

Posel dr. Głabiński, przywitany oklaskami,
wygłosił obszernie i niezmiernie pouczające, 2½-godzin-
ne przemówienie, które w najbliższych dniach dosłownie
podamy naszym czytelnikom. Na razie streszczamy kon-
kluzje: poseł miasta Lwowa oświadcza się za prawem
wyborczym powszechnym, bezpośrednim,
tajnym, lecz nierównym, dopuszczającym mia-
nowicie takie ograniczenia równości, jakie konieczne
są dla ochrony w pewnej mierze interesów społecznych,
lecz przede wszystkim interesów narodowych polskich
przeciw majoryzacji ruskiej, a to przez wprowadzenie
nierównych okręgów wyborczych, oraz systemu gło-
sowania pluralnego i proporcjonalnego. Żąda dla Galicyi,
o ile nie uzyska ona wyodrębnienia, takiej liczby po-
słów, jaka odpowiada liczbie ludności. Lecz przede-
wszystkiem uważa, że sprawa reformy wyborczej daje
najlepszą sposobność podniesienia sprawy usamodzieln-
nienia kraju.

Po przemówieniu dr. Głabińskiego, nagrodzonym
długimi oklaskami, nastąpiły interpelacje.

Po pierwszej interpelacji w sprawie głosowania
analfabetów, prof. dr. Thullie interpelował w dwu
sprawach: po pierwsze w sprawie zapewnienia repre-
zentacji ważniejszym interesom społecznym i kultural-
nym, na co dr. Głabiński odpowiedział, że istotnie na-
leży im przyznać pewną ochronę wobec tego, że mo-
głyby one w zupełności być zmajoryzowane głosami
ludności rolniczej, stanowiącej u nas przeszło 75 pr.
ogółu ludności, a można by to uczynić przez przyznanie
pewnej ilości mandatów korporacyom naukowym, go-
spodarczym i zawodowym; powtóre w sprawie przy-
musu głosowania, na co dr. Głabiński odpowiedział, że
postulat ten, teoretycznie słuszny, nie znajduje w dzi-
siejszej izbie zupełnie prawie poparcia poza stronnict-
wem socjalno-katolickim.

Prof. Hauswald wyraża podziękowanie posło-
wi za tak pouczające przemówienie, a przede wszystkim
tak jasne i szczere. Tą jasnością i szczerością różni się
ono od stanowiska, jakie zajął prezydent ministrów bar.
Gautsch i zwolennicy reformy rządowej. Bo mowca
miał poglądy tak zastarzałe, że sądził, iż nawet prze-
mówienia ministrów opierać się powinny przede wszyst-
kiem na logice, a tu tymczasem w przemówieniu bar.
Gautscha, jak i w wywodach jego zwolenników, mówi
się o równym prawie wyborczym a równocześnie dopu-
szcza się rozmaite nierówności np. na korzyść Niem-
ców. Następnie omawiał mowca różne sposoby ułatwie-
nia głosowania wszystkim wyborcom np. przez gło-
sowanie pocztą. Wyraził także nadzieję, że wypowiedzą
się ci, którzy nie zgadzają się ze stanowiskiem posła
Głabińskiego.

W tem miejscu krzyknął ktoś: pan dr. Grek!
Lecz p. poseł nie miał jakoś nic do powiedzenia o tej
doniosłej sprawie w doborowym i wszystkie warstwy
przedstawiającem gronie swych współobywateli miejskich.
Ograniczył się tylko do lekkiego kruszenia kopii w o-
bronie br. Gautscha. Gdy mianowicie p. Głabiński przypo-
mniał, że br. Gautsch oświadczał się za większymi ogra-
niczeniami prawa wyborczego sejmowego niż parlamen-
tarne, gdyż jak mówił bar. Gautsch, sejmy są cia-
łami przede wszystkim administracyjnymi, przerwał mu
p. Grek okrzykiem: „To p. Dzieduszycki mówił”, na co
p. Głabiński: „Ale ja teraz mówię o bar. Gautschu,
który to mówił w swej znanej mowie, a i o nim mo-
żna powiedzieć to, co mu się należy”.

Na zakończenie zabrał głos dr. Próchnicki, który
przede wszystkim wyraził posłowi — wśród gorących
oklasków zgromadzenia — podziękowanie za urządzenie
zebrania, za wyczerpujący i pouczający referat. Wyraził
zarazem radość, że za oburzające rozbicie zgromadze-
nia publicznego, którego urządzenie było od kilku lat
marzeniem p. Głabińskiego, dzisiejsze zgromadzenie,
choć za zaproszeniem, ale daleko liczniejsze, wszech-
stronniejsze i różnorodniejsze w swym składzie, i sto-
kroć bardziej zasługujące na nazwę zgromadzenia wy-
borców, daje szanownemu posłowi zupełną satysfakcję.
Stwierdził dalej, że poseł nasz zajął w tej sprawie sta-
nowisko zgodne z chlubną tradycją polityczną naszego
miasta, stanowisko demokratyczne, ale zarazem narodo-
we, stawiające interes narodowy ponad wszystkie inne
względy, stanowisko rzeczowe, wolne od ubiegania się
o tanią popularność i niezależne, zarówno wobec rządu,
jak wobec ulicy (Burza oklasków.)

Stanowisko to tak mało odbiega od stanowi-
ska stronnictw skrajnych w tej sprawie, że właściwie
tylko zaślepienie i zawiść partyjna mogły tę różnicę

tak rozdmuchać; poseł nasz bowiem godzi się na znie-
sienie kurj wyborczych i na prawo wyborcze powsze-
chne, tajne i bezpośrednie, a jest tylko przeciwnikiem
równego prawa wyborczego, gdyż prawo to według
interpretacji swych najhałaśliwszych nawet szermierzy
bynajmniej nie ma być równem i ma dopuszczać daleko
idącą nierówność okręgów wyborczych; poseł nasz
pozostaje więc tylko wiernym swej ogólnej zasadzie
szczerości i uczciwości w życiu publicznym, jeśli nazy-
wa rzecz po imieniu i nie chce dla złożenia hołdu do-
ktrynie lub konwencyonalnemu kłamstwu i taniej popu-
larności nazywać równem tego, co równem nie jest (zno-
wu długie oklaski). Wdzięczność należy się wreszcie
Szan. posłowi za podniesienie hasła samodzielności kra-
ju (długie oklaski) i zwrócenie uwagi na ścisły związek
tej sprawy ze sprawą reformy wyborczej.

Samodzielność ta nie jest z naszej strony bynaj-
mniej straszakiem dla udaremnienia reformy wyborczej,
gdyż hasło to zanadto nam jako Polakom jest
drogie, abyśmy jej mieli dla takich celów ponizać.
Wysunięcie tego hasła nie jest również tylko mane-
wrem taktycznym, wysuniętym dla uzyskania wyższej
liczby mandatów lub korzystniejszych warunków refor-
my wyborczej, jakkolwiek przyznać należy, że już samo
wysunięcie tego hasła wystarczyło do skłonienia Cze-
chów, aby nam ofiarowali pomnożenie mandatów.
Samodzielność ta jest naszym naczelnym postulatem
narodowym, dla którego wywalczenia na długie lata
nie będziemy mieli tak korzystnych jak obecnie warun-
ków; bo jakkolwiek będzie reforma wyborcza, każda
przyniesie pewne pomnożenie mandatów Rusinom, którzy
dziś są przeciwnikami tej reformy, i długie lata upły-
ną, zanim ich dla tej idei pozyskamy.

I dlatego zamiast wieszać to hasło, przed dwoma
laty przez niektórych ludzi z takim zapalem głoszone,
na koniec, zamiaszt je przedstawić jako coś sprzecznego
ze sprawą reformy wyborczej i szkodzącego tej spra-
wie, należy obie te sprawy równocześnie i z całą mocą
wysunąć. Mowca stawia więc następującą rezolucję:

„Zebrani na zgromadzeniu dnia 19 stycznia 1906
obywatele miasta Lwowa wyrażają swemu posłowi po-
dziękowanie za urządzenie zgromadzenia w sprawie re-
formy wyborczej i uznanie za całe jego dotychczasowe
stanowisko w tej sprawie.

„Zebrani uznają potrzebę reformy wyborczej, opar-
tej na zniesieniu dotychczasowych kurj i na zasadach
prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i taj-
nego. Żądają wszakże przy tem przyznania Galicyi tak-
kiej liczby mandatów, jaka się jej w stosunku do liczby
ludności należy, zapewnienia odpowiedniej reprezentacji
wszystkim warstwom i interesom społeczeństwa, niemniej
zabezpieczenia interesów narodowych polskich przez
zapewnienie ludności polskiej takiej liczby mandatów,
jaka odpowiada jej przewadze liczebnej, kulturalnej
i gospodarczej w kraju.

„Zgromadzeni wyrażają zarazem przekonanie, że
chwila obecna stwarza najpomyślniejszą sposobność do
zdobycia dla kraju zupełnej samodzielności prawnopań-
stwowej, będącej naszym naczelnym postulatem narodo-
wym w tej dzielnicy Polski — dlatego żądają zapewne-
nia krajowi i Sejmowi krajowemu zupełnej samodzielności
ustawodawczej, finansowej i administracyjnej tak,
aby wszystkie ustawy i podatki dla kraju uchwalali wy-
łącznie Sejm krajowy, aby namiestnik wraz z całym
rządem krajowym był prawnie i politycznie odpowie-
dzialny przed Sejmem i aby wszystkie podatki z kraju
płynące po pokryciu sprawiedliwego udziału Galicyi we
wspólnych potrzebach państwa płynęły wyłącznie na po-
trzeby kraju”.

Przy odczytywaniu przez dr. Próchnickiego pierw-
szej części rezolucji, wyrażającej podziękowanie i uzna-
nie posłowi dr. Głabińskiemu, zebranie opanował nie-
zwykle zapal, który wybuchnął serdeczną owacją dla
posła. Rozległy się w całej sali huczne oklaski i trwały
przez długi czas, a gdy p. Głabiński podniósł się, aby
podziękować, uniesienie wzrosło tak, że zgromadzeni
powstawali z miejsc, a do oklasków dołączyły się okrzy-
ki na cześć posła, długo nie milnące.

Rezolucję dr. Próchnickiego przyjęto przez
aklamację, poczem dr. Fischer zamknął zebranie.

Mile złego początku,
lecz koniec żaloszny.

Obok innych czynników, które wchodzi w grę
w akcyi unarodowienia szkoły, tego ogólnego żądania
społecznego, wchodzi jeszcze we wschodniej części

kraju czynniki czysto lokalne, wywołane sąsiedzkim pożyciem narodowości, której zabiegi i taktyka zajęły niejednokrotnie stanowisko zupełnie zdeklarowane, jako wrogi naszym interesom i naszemu rozwojowi.

Mniej w stolicy, w bezpośrednim sąsiedztwie władz, więcej po miastach prowincjonalnych, przy bezczynności polskiej inteligencji ujawnia się bizantyzm postępowania ruskich menderów, którzy starają się wykorzystać każdą sposobność, ażeby zagarnąć dla siebie czy to posterunek niedostatecznie strzeżony, czy instytucję, polską pracą wzniesioną i utrzymywaną za grosz polski.

W razie przeciwdziałania zaczepionych podnosi się na komendę larum o krzywdach ruskich, wyrządzanych przez zniechędzonych Lachów, a deputacje „uciśnionego“ narodu starają się natychmiast o audyencyę u władz, gdzie przedstawiają fakty w odpowiednim oświetleniu, uzyskując prawie zawsze wyniki dodatnie, dzięki ościężałości Polaków, którzy wierząc w słusność sprawy, zbyt silnie ufają bezstronności tych, którym dane zostało załatwianie spraw spornych. Słyszymy wówczas stałą piosnkę: „Nie drażnić Rusinów“, które przypomina napisy na kłatkach w ogrodach zoologicznych: „Achtung, ich beisse“.

Menerzy ruscy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że praca nad rozwojem i podniesieniem narodu nie może być redukowana do wyciągania kasztanów z obcego pieca, a społeczna ich etyka jest tak swoista i oryginalna, że zasługuje na bliższe zbadanie i omówienie.

Praca nad etycznym i intelektualnym podniesieniem narodu jest ciężką i odbywa się w cichości, bo absorbuje wszystkie siły, i nie jest obliczoną na natychmiastowe silne efekty. Do pracy takiej potrzeba żelaznej wytrwałości i sporego zaparcia się. Tymczasem 70 proc. analfabetów ruskich wskazuje, że w tym kierunku nic się nie robi, lecz za to uderza się z całej siły w wielki dzwon trwogi przeciw naturalnej konsekwencji sąsiedowania z narodem, który może się poszczycić tylko 30 proc. analfabetami.

Ażeby zdawało się, że ten okropny stan oświaty, z jakim rywalizować mogą tylko ludy wschodnio-azyatyckie, wynika z polskich przyczyn, żądają politycy ruscy ustawicznie nowych szkół, ale średnich, od razu, aby jątrzyć i podburzać przeciw Polakom, gdy ci wykażą cyfrowo, że skoro istniejące szkoły średnie ruskie świecą pustkami, nie potrzeba obciążać budżetu tworzeniem nowych zakładów tego rodzaju.

Zresztą i w tych szkołach, które istnieją, uprawia się w pierwszym rzędzie politykę, a pozostały czas poświęca się dopiero nauce.

Że tak jest, świadczy o tem fakt, że wielu z inteligencji ruskiej nie chce posyłać dzieci do gimnazjów ruskich, nawet tam, gdzie one istnieją, a profesor-Rusin uważa za degradację przeniesienie go do ruskiego zakładu. Przed kilku laty, gdy nastąpiła secesja młodocianych polityków lwowskich mieszkańców jednej z burs ruskich z ruskiego gimnazjum do polskiego, pokazało się, że uczniowie celujący nie dorównują nauką nawet średnim uczniom w polskim zakładzie. Następnem tego było natychmiastowe przeniesienie się z powrotem, mimo „odmiennych przekonań politycznych“.

Mimo to wszystko t. zw. inteligencja ruska robi wszystko, ażeby rutenizować istniejące zakłady polskie i podnosi krzyk zgrozy i oburzenia, gdy im gospodarze nie chcą na to zezwolić.

Ostatnimi czasy wzięto się do gimnazjów polskich, oczywiście na prowincyi, bo to dalej od władz szkolnych, co zapewnia większą swobodę działania.

Zarys organizacyjny odróżnia gimnazya z językiem wykładowym polskim i ruskim, przyczem jako język zewnętrznej administracji oznaczono ten, który jest językiem wykładowym.

Na tym punkcie rozpoczęto w różnych miastach wschodniej części kraju przypuszczać pierwsze ataki. Rozpoczęto od rzeczy napozór bardzo drobnej i mało znaczącej, bo od pewnej dwujęzyczności świadectw szkolnych, na których nauczyciele Rusini usiłowali popełnić rzecz bardzo skromną napozór, podpisać się ruskim alfabetem. Atak jednak był zbyt śmiały i zbyt obliczonym na polską wspaniałomyślność, więc się nie udał. Przeczekano więc chwilę, a następnie wysunięto armatę mniejszego kalibru. Rozpoczęto bojkot polskiego języka w polskiej szkole rzeczą napozór drobną i niegodną uwagi, a mianowicie przez wystawienie i przyjmowanie poświadczeń choroby uczniów w języku ruskim, a nawet przez odrzucanie poświadczeń polskich uczniom Rusinom i żądanie od nich poświadczeń ruskich. Ażeby strzały były systematyczne i pewne, zawierano nawet zobowiązania w tym kierunku. Wobec faktu, że często w gimnazjach polskich przeważa ilość nauczycieli nie umie po rusku, nie mogło się przyjmować takich poświadczeń tem bardziej, że sprawa usprawiedliwienia, względnie nieusprawiedliwienia godziny uczniowi jest wyłącznym atrybutem gospodarza klasy i za to jest on odpowiedzialny. Przeciwnie i ówde pojawiającym się oporem ze strony Polaków, którym już za wiele było tej ruskiej gospodarki na polskich śmieciach, podnieśli politycy ruscy krzyk, że Polacy deptają zasadnicze ustawy konstytucyjne. W ślad za tem poszedł z góry apel do Polaków, ażeby dla zgody okazali się wspaniałomyślnymi i pozwolili na wprowadzenie ruskiego języka do urzędowania.

Otóż przestrzegani nauczycieli-Polaków, żeby miejsce wspaniałomyślności zastąpili męskim i stanowczym oporem, gdyż na to pozwalają im prawa państwa konstytucyjnego, którego są obywatelami, a kolegom

Rusinom niechaj poradzą, aby, jeśli chcą swój patriotyzm okazać, zajęli się owymi analfabetami, których ilość wynosi dwie trzecie całej ich masy.

Rzecz napozór drobna może się stać bardzo w następstwie owocną, dlatego postawie nasi nie powinni zasypiać sprawą, lecz przeciwdziałać z całą stanowczością ruskim apetytom i pamiętać o tem, że rozchodzi się tutaj nie o drobną rzecz ruskiego poświadczenia, lecz o ważny niezmiennie fakt ujęcia rzeczy, znalezienia punktu okupacyjnego. W ślad za tem pójda inne sprawy donioślejsze, jak zmiana języka wykładowego, co w niektórych zakładach nauczyciele Rusini już samowolnie na swoich lekcjach przemycają, załatwianie spraw z urzędu ich wynikających w języku ruskim i t. d. i t. d.

Dlatego: Caveant consules!!!

L. R.

Agitacja ruska w pow. nadwórniańskim.

Wołosów, 18 stycznia.

Wrzenie pomiędzy Rusinami objęło i powiat nadwórniański. Agitatorzy urządzają liczne wiece, a po każdym z nich nienawiść do Polaków i żydów wzrasta — lecą pogroźki, każące się spodziewać jawnego wybuchu. Prowodyrzy działają prawie jawnie, a ze strony rządu przeciwdziałania niema.

Gdzieś tu lub tam komisarz starostwa wiec rozwiąże, gdy wybuchy nienawiści przebiorą wszelką miarę, ale na agitację patrzy rząd przez palce i niczem grożącego nieszczęścia nie stara się zażegnać.

Szczególniej zrewoltowane są wsie: Paryszcze, Łojowa, Zielona, Rafajłowa, Przerośl, Kamienna, Wołosów.

Wrzenie to datuje się od miesiąca tj. od czasu, gdy Gautsch zapowiedział zaprowadzenie powszechnego głosowania, — wiece dokonały reszty.

Jak daleko sięga niedbałość rządu, dowodzą liczne fakty.

Na wiec w Przerośli, który odbywał się pod przewodnictwem ks. Ochrymowicza, przybył komisarz rządowy z Nadwórny bez munduru. Jeden z mowców Siczowych zaczął objaśniać obecnym, że celem zebrania jest obmyślenie sposobów wyrznięcia Polaków i żydów, Gdy komisarz przerwał mowcy i wiec rozwiązał, przypadł do niego syn ks. Ochrymowicza, akademik i zawołał:

— Coś ty za jeden? Gdzie masz mundur? My cię nie znamy — wynoś się!

I wypchano pana komisarza.

Na wiecu w Nadwórnie, który się odbył 14 bm., rzeź była także tematem obrad. Gdy ktoś z obecnych zauważył, że jest telegraf, zapomocą którego można zawezwać wojsko, wójt z Zielonej radził, żeby w chwili rozruchu poprzecinać druty telegraficzne, powywracać słupy, a wojsko nie przybędzie.

W poniedziałek 22 bm. ma się odbyć powszechny wiec ruski z całego powiatu, na którym zapadną zapewne już decydujące uchwały. Starostwo ściągnęło żandarmerów, zażądało podobno oddziału wojska ze Stanisławowa, ale obradom zapewne przeszkadzać nie będzie.

Po powiecie rozchodzą się wieści coraz więcej niepokojące. Opowiadają, że Rusini mają broń rozdaną. Kilku zgłosiło się do ślusarza Klemensa w Nadwórnie, z żądaniem, ażeby im strzelby i rewolwery ponaprawiał. Ślusarz broń tę po odejściu Rusinów oddać miał do starostwa.

O rznięciu Polaków i żydów mówią Rusini coraz częściej i głośniej.

Rusin Bułga w Wołosowie sprawiał „spomynek“ i zaprosił na nie Polkę Krajewską. Gdy sobie podpisał, powiedział do niej:

— To tak nie bude, — my musymo wyrzaty Polaków i żydów.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że rzeź rozpocznie się jutro, w dzień „Jordanu“. Między żydami i Polakami powstał popłoch. Wiele rodzin zjechało na ten dzień do Stanisławowa. Może w chwili, gdy korespondencję tę otrzymacie, będzie się już lała krew niewinnych.

Do strasznej zbrodni prowadzą agitatorzy lud ruski, a rząd nie przeszkadza. — Kler ruski, o ile sam nie burzy, to sprawę ułatwia, a episkopat patrzy na to bez najmniejszych skrupułów sumienia.

As.

Nadwórna. (Tel. wł.) Do wieczora (godz. 8) panował spokój. Mnóstwo rodzin żydowskich wyjechało dzisiaj. W tej chwili przybyła ze Stanisławowa kompania 24 pp. z kapitanem na czele.

Z Rosyi i Zaboru.

Wieści z Królestwa.

Berlin. (TBK.) Wedle prywatnych wiadomości z Warszawy, prócz wczoraj wymienionych także 5 innych osób, na podstawie wyroku sądu wojennego, rozstrzelano. 2 kobiety, skazane na śmierć, ulaskawiono.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek rano zostali rozstrzelani w cytadeli członkowie bojowej organizacji „warszawskiej grupy anarchistów-komunistów międzynarodowych“, jak się sami nazwali: Szlama Rosenzweig, Jakób Goldstein, Chaim Rifkind, Szlama Szajer, Jankiel Pfeffer. Skazani oni zostali na śmierć wyrokiem sądu wojennego za terrorystyczne czyny, spełnione w Grudniu.

W dniu 18 bm. aresztowano tu adwokata przysięgłego, p. Radińskiego.

Kalisz. (Tel. pryw.) Korespondent „Nowej Reformy“ donosi: Proboszcz we wsi Góra, ksiądz Kurzątkowski, zakazał obywatelom swej parafii intonować po nabożeństwie pieśni narodowe. Gdy wbrew jego zakazowi obywatele następnej niedzieli pieśni te zaczęli śpiewać, podmówieni przez proboszcza chłopcy rzucili się z kłonicami i kijami na ziemian i ciężko ich pobili. Wskutek tego zajścia trzech obywateli udało się ze skargą do biskupa Żdżitowieckiego, który przyrzekł winnego ukarać.

Z Piotrkowa donoszą, że rząd gubernialny polecił kasie miejskiej wypłacić tymczasowemu generał-gubernatorowi Szatłowowi dodatkowo do pency po 25 rubli dziennie, oraz na depesze 300 rb. miesięcznie, jego zaś naczelnikowi sztabu po 10 rub. dziennie. Wypłata ma być dokonywana co dwa tygodnie. Tym sposobem koszty stanu wojennego w gubernii spadły na kasę miejską w Piotrkowie.

W przededniu krwawej rocznicy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birz. Wiedomosti“ donoszą, że organizacje robotnicze, stworzone przez popa Gaponą, zdecydowały się z powodu braku środków pieniężnych sprzedać t. zw. relikwie z d. 22 stycznia 1905. Jest to portret cara i obrazy świętych, podziurawione kulami żołnierskimi, tudzież owa petycja, którą deputacja chciała wręczyć carowi. Anonimowe odezwy wzywają mieszkańców Petersburga, aby się uzbroili (!) w celu stawienia oporu rewolucjonistom. Ludność Petersburga na pierwszy sygnał powinna obsadzić ulice (!) i nie dopuścić do budowy barykad.

Zgromadzenie konstytucyjnych demokratów.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga: Na zgromadzenie konstytucyjnych demokratów zjawiło się 179 delegatów. Przewodniczył Pietruniewicz. W sprawozdaniu powiedziano, że rząd usunął partię od rzeczywistej propagandy, mimo to stronnictwo rozszerzało się. Centralnym organem w Moskwie jest „Narodnoje Prawo“, oprócz tego stronnictwo ma do rozporządzenia 13 czasopism. Miljukow oświadczył się za przyjęciem udziału w wyborach do Dumy; w zwolanie Dumy na kwiecień nie wierzy. Większość zgromadzonych wypowiedziała pogląd, że w marcu wybuchną ruchy agrarne w takich rozmiarach, jak dotąd tego nie bywało.

Zjazd rektorów.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj otwarto tu zjazd rektorów i profesorów wszystkich uniwersytetów rosyjskich. Zjazdowi przewodniczył minister oświaty, hr. Tolstoj.

Po ukończeniu tego zjazdu ma być zwołany zjazd profesorów wyższych fachowych zakładów naukowych, celem omówienia projektowanej ustawy uniwersyteckiej w zastosowaniu do tych zakładów.

Różne wieści.

Petersburg. (Tel. wł.) Rektora z Charkowa, Reinhardta, oraz dwóch profesorów aresztowano pod zarzutem, że wzięli udział w zgromadzeniu studentów jako członkowie.

Finanse ziemstw znajdują się w nader opłakanym stanie, gdyż wszystkie rozporządzalne fundusze na rozkaz gubernatorów obrócono na wzmocnienie policji.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Odesy, że rewolucyoniści zamierzali wysadzić w powietrze sobór, lecz wojsko udaremniło ten zamach.

„Petersburger Zeitung“ wyraża radość z powodu wiadomości, że na Syberji formuje się nowy korpus armii, co było koniecznem wobec tego, że cała Syberja jest zbuntowana, koleje w rękach buntowników, a wielkie stacye jak Irkuck, Krasnojarsk, Czyta zburzone.

Sytuacja.

Rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza wieczorna „Die Zeit“ utrzymuje, że układy br. Gautscha z dr. Derschatta i dr. Pacakiem są prowadzone w tempie przyspieszonym. Dzień dzisiejszy musi przynieść ostateczny rezultat. Obaj kandydaci chcą przedtem wiedzieć, jakie przedłożenia kulturalne i ekonomiczne br. Gautsch wnieśli jeszcze podczas bieżącej sesji. Oprócz tego Niemcy wyrażają obawę, że ze względu na reformę wyborczą siły jednego niemieckiego ministra-rodaka nie wystarczą, aby dozorować całego materiału politycznego, jaki się nastęrczy i dlatego domagają się, aby z kół parlamentarnych został zamianowany jeszcze jeden minister niemiecki, który objąłby jedną z tek.

Z sejmu morawskiego.

Berno. (TBK.) Sejm przyjął na wczorajszym posiedzeniu bez dyskusji wniosek posła Primavesiego, zawierający wezwanie do rządu, aby budowa kanału Dunaj—Odra rozpoczęta była z całą pewnością jeszcze w r. 1906.

Stanowisko ministra Kosła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kilka pomniejszych gazet wczoraj rano doniosło, że niebawem ustąpi minister skarbu dr. Kosel, a miejsce jego zajmie wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu w Wiedniu, Spitzmüller. Nie zadowoliliśmy tej pogłoski, z góry wiedząc, że w chwili obecnej nie jest ona trafną. Nasze przewidywania były słuszne. Wczoraj wieczorem „N. Fr. Presse“ z całą stanowczością, na podstawie źródłowych informacji, stwierdza, że obecnie niema mowy o dymisji dra Kosła.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent ministrów bar. Fejervary wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia i będzie przyjęty na osobnej audyencji u monarchy, a w niedzielę wieczorem powróci do Budapesztu.

Z rządów Koerbera.

Praga. (Tel. wł.) W czasopiśmie „Nasze Doba“ prof. Masaryk twierdzi, że poprzedni prezydent ministrów dr. Koerber w drugim roku swoich rządów bardzo gorliwie pracował nad kwestią reformy wyborczej, lecz jego wnioski nie wyszły poza jego gabinet prywatny, ponieważ korona nie zgodziła się na nie.

Najwyższe uznanie.

Wiedeń. (TBK.) Dzisiejsza „Wiener Zig.“ ogłasza pismo odręczne cesarza do doktora Ungra z powodu 25-letniego jego jubileuszu, jako prezydenta Trybunału państwa. Cesarz wyraża najwyższe uznanie dla niezwyklej działalności jubilata a zarazem nadzieję, że dr. Unger długo jeszcze będzie pracował dla pożytku tego Trybunału.

Kapitan Louis von Wawel.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zamianował attachém marynarki austriacko-węgierskiej w Londynie kapitana fregaty Napoleona Louis von Wawel. Jest on Polakiem i synem znanego w kołach historycznych radcy sądowego Louis-Wawel w Krakowie, który poświęcił historii Krakowa parę bardzo cennych monografii. Kapitan Louis-Wawel urodził się w Kalwarii w r. 1861, do marynarki wstąpił w r. 1880, w latach 1903 i 1904 dowodził statkiem stacyjnym w Konstantynopolu a od r. 1904 był przydzielony do sztabu eskadry czynnej. W roku 1905 został kapitanem korwety. Stanowisko attaché marynarki w Londynie jest jednym z najważniejszych stanowisk marynarki austriacko-węgierskiej i bywa powierzane jedynie tylko bardzo zdolnym oficerom.

Drugi odczyt o ubiegłej wojnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w kasynie wojskowym odbył się odczyt porucznika Erwina Franza, który był drugim attaché austriacko-węgierskim w kwaterze japońskiej. Wbrew metodzie, której się trzymało w zeszłym tygodniu, kiedy chodziło o odczyt hr. Szeptyckiego, na wczorajszy odczyt wpuszczano do kasyna wojskowego tylko osoby wojskowe i to za specjalnymi zaproszeniami. Równocześnie też wydano nakaz, aby do prasy nie przedostały się żadne szczegóły o tym odczycie. O ile mię prywatnie poinformowano, to te zarządzenia wczorajsze wynikły na podstawie przedstawienia, które z powodu odczytu hr. Szeptyckiego zrobił ambasador rosyjski w ministerstwie spraw zagranicznych, żaląc się, iż niekorzystny dla Rosji odczyt hr. Szeptyckiego uzyskał zbyt wielką publikację w całej prasie austriacko-węgierskiej.

Z wiedeńskiego bagna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed sądem powiatowym dzielnicy wiedeńskiej Josefstadt stanęła wczoraj 24-letnia hrabianka Wanda Łubieńska, bardzo ładna i elegancka blondynka, jako oskarżycielka dwóch kobiet, które się jej przedstawiły jako wrzeczne wystanniczki pewnego bogatego pana i ministra i postawiły jej w imieniu owego legomościa bardzo dwuznaczną propozycję. Zastępcą hr. Łubieńskiej był adwokat tutejszy dr. Herzberg-Frenkel. Kiedy adwokat wniósł w imieniu hr. Łubieńskiej skargę o obrazę honoru, również i prokuratora wniosła przeciw obu kobietom oskarżenie o kuplerstwo. Obie oskarżone nazywają się Mina Berger i Ilka Schick. Ilce Schick nie można było doreczyć cytacyi sądowej, dlatego też wczoraj odbyła się rozprawa tylko przeciw Minie Berger, której bronił adwokat dr. Samuely. Według oskarżenia, dnia 13 grudnia z. r. Mina Berger pojawiła się w mieszkaniu hr. Łubieńskiej i oznajmiła jej, że pewien bogaty pan a zarazem minister życzy sobie zrobić z nią znajomość, a hrabianka nie pożałuje, jeżeli uczyni za dość żądaniu tego pana. Wówczas zdziwiona tą propozycją hrabianka wezwała do siebie do mieszkania portyera, wobec którego p. Berger zawołała: „Niech się hrabianka nie obawia, przecież doskonale wiadomo, że za 200 złr. przychodzi pani do domu p. S.“ Wobec tego hr. Łubieńska nakazała zawezwać policję i przez policję odprowadzono p. Berger do komisaryatu.

W policji p. Berger zeznała, że to Ilka Schick posłała ją do hrabianki, z góry ją uprzedzając, że hrabianka zgodzi się na propozycję, ponieważ jej wizyty w owym salonie p. S. są powszechnie znane w Wiedniu.

Oskarżona p. Berger zeznała wczoraj przed sądem, że Ilka Schick prosiła ją, ażeby z grzeczności zechciała odwiedzić hrabiankę Łubieńską, gdyż chodzi tu o bardzo dobrą partję małżeńską. Ponieważ hrabianka natychmiast nazwała ją kuplerką, przeto w gniewie powiedziała jej: „Niech pani nie robi historii, przecież mają panią u p. S.“ Oskarżona początkowo przeczyła, akoby Schick mówiła jej o bytności hrabianki w salonie p. S. później jednak na dalsze pytanie komisarza zeznała, że to od Ilki Schick otrzymała ową informację.

Następnie sędzia przesłuchiwał hr. Łubieńską, jako świadka.

Hr. Łubieńska wyraziła przekonanie, że całą tę intrygę urządził pewien arystokrata, który postawił sobie za zadanie systematycznie podkopać jej opinię. Wynika to stąd, że w ostatnich czasach niemal co drugi dzień zjawiają się u niej osoby, które w mniej więcej dwuznacznym sposób stawiają jej takie same propozycje, jakie postawiła jej p. Berger. Zaledwie bowiem p. Berger w dniu 13 z. m. została oddana w ręce policji,

już pojawiła się u niej niejaka hrabina Albertyna S. również z podobną propozycją, że wysoki arystokrata stara się o jej względy. Tak samo i hr. Albertynę S. hr. Łubieńska oddała w ręce policji, ponieważ chce raz już tego rodzaju podejrzeniom kres położyć.

Dr. Herzberg-Frenkel oświadczył, że hr. Albertyna S. utrzymywała, iż chodziło tu tylko o propozycję małżeńską, dlatego też nie można było jej skarżyć.

Prokurator oświadczył, że oskarżenie o kuplerstwo rozciąga także na hr. Albertynę S., co wywołało w audytorium wielką sensację.

Portyer domu, w którym hr. Łubieńska mieszkała, oświadczył, iż słyszał inkryminowane słowa, wypowiedziane przez oskarżoną.

Sędzia skazał oskarżoną p. Berger za obrazę honoru na 500 koron grzywny, ewentualnie na 14 dni aresztu.

Oskarżona zgłosiła sprzeciw.

Osobna rozprawa o kuplerstwo i obrazę honoru odbędzie się przeciw hr. S. i Ilce Schick.

Po zaburzeniach w Hamburgu.

Hamburg. (TBK.) Władze policyjne ogłaszają, że ponieważ po zgromadzeniach socjalistycznych z 17 b.m. zdarzyły się poważne wykroczenia przeciw bezpieczeństwu publicznemu, zakazano zapowiadanych zgromadzeń na 20 i 21, jak również w dniu posiedzeń obywatelstwa w sprawie reformy wyborczej. Również w najbliższych czasach zgromadzenia będą dozwolone tylko całkiem wyjątkowo a pochody są wogóle zakazane.

Berlin. (Tel. wł.) Komendant korpusu w Królewcu, gen. bar. Goltz, ogłasza, że w niedzielę żołnierze we wszystkich załogach Prus wschodnich dostaną ostre naboje.

Berlin. (Tel. wł.) Załogom w Berlinie i Szpandawie nie pozwolono od wczoraj aż do poniedziałku wychodzić z koszar po godzinie 9 wieczorem. Nawet ci jednorocznicy ochotnicy, którzy mieszkają prywatnie, mają przez te trzy dni pozostać w koszarach.

Hamburg. (Tel. wł.) Przy onegdajszych ulicznych zająciach raniono ogółem przeszło 300 osób. Wczoraj w porcie praca szła normalnym trybem; w niektórych fabrykach jednak właściciele ich postanowili przez tydzień nie dopuścić robotników do pracy za to, iż wzięli udział w demonstracji. Aresztowano dwóch robotników, uważanych za głównych podżegaczy, gdyż udowodniono im, że zwywali do strzelania na wojsko i krzyczeli: niech żyje anarchia! Pomiędzy ranionymi znajduje się 12-letni chłopak, któremu, gdy gasił latarnię, policjant pałaszem rozplątał głowę.

Według obliczeń policji, liczba robotników, którzy brali udział w walce, wynosiła około 17.000. Pokonał zaś ich zaścip policjny, wynoszący zaledwie 74 policjantów konnych i 622 pieszych.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, wniósł interpelację deputowany Grosjean w sprawie rozporządzenia ministerstwa co do spisywania inwentarza własności kościelnej w przeprowadzeniu uchwalonej ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Mowca nazwał to rozporządzenie nielogicznym i samowolnym. Szczególniej zaprotestował przeciw poleceniu otwierania tabernakuliów. Minister skarbu Merlon usprawiedliwiał to rozporządzenie, zapewniając, że wydano je jedynie w celu uniknięcia zbyszczeszczania. Rząd będzie wykonywał ustawy bez naruszenia uczuć religijnych. Grosjean cofnął swoją interpelację, na czem sprawę załatwiono.

Po wyborze prezydenta.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie ministrów, prezydent Loubet wyraził radość z powodu spokojnego i pełnego godności przebiegu kongresu w Wersalu. Prezydent Loubet wyraził przekonanie, że podniesie to Francję w oczach całego świata. Prezydent ministrów Rouvier odpowiedział, że Francuzi lubią się wprawdzie czasem ponizać wzajemnie, z drugiej jednak strony, mają wiele przymiotów, z których mogą być dumni.

Paryż. (TBK.) Po wczorajszej radzie gabinetowej ministrowie złożyli pani Loubet w pałacu Elizejskim w upominku artystycznie wykonany puhar, przyczem prezydent ministrów Rouvier wygłosił mowę, podnosząc zalety pani Loubet, jako małżonki prezydenta.

Charlestown. (TBK.) W kopalni węgla zdarzył się wybuch; 15 robotników zginęło.

NA MARGINESIE.**K O Z A**

(na tle bajek z Beskidu).

Raz peda Pan Jezus do św. Piotra:

— Daj Pietse klucze od niebieski furty Janowi, niek cie zastąpi, a nie pójdziem se na ziemie obaczyć, jak sie ludziska sprawujom.

Wyšli i idom. Ale zeby ich nikt nie pozau, wdzieni stare uachmany i idom jako dwa zebraki po prosonym chlebie.

Idom, idom, a za nimi diabeu kulawy styhul, styhul, jako pies za panem... bo myśli se: może sie co i la niego po drodze psygodzi.

Psyšli we trójke do jedny wsi a tu z za pouta wyhyla guowe pięknie ubrana w stązecki dziewucha i peda:

— A be... be, stare dziady, nie wstyd ze wam is między ludzi w takim špatnem odzieniu.

— Pan Jezus spojzy-ci w... ony dziewuch... a tam męty, choć piękne stąceci na guowie.

— Nie bedzies ty odtąd ludzkim guosem bekaua. Djabie, paś jom — peda Pan Jezus.

Leadwo to wymówiu, a z dziewuchy juz koza z brodom i pejsami.

— Beee...

Tak ci djabeu pasie koze na uonce i kuleje za niem. A jak nadchodzi wiecór, to jom zagania do sausu.

Koza nie kce is i ucieka.

Wtedy djabeu, choć kulawy, poskocy i — cap!... za ogon.

Bez to tak jej ogon wymykau, ze tera koza bez ogona.

Tak to wam bedzie, dziewuchy, co macie w sercu mienśce telo na stązecki, a nijakiego zlitowania nad ludzkom niedolom nie macie.

R. M. BORUTA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 19 stycznia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 c. (z. i pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	728.5	+2.0	SW ₄	0.0	+5.9	-0.8
2 popoł.	728.4	+5.9	SW ₅			
9 wiecz.	729.6	+0.8	SW ₄			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Mianowania i przeniesienia.** Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało adjunkta budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej Maryana Heitzmana, inżynierem budowl przy krajowej Dyrekcyi skarbu w IX. klasie rangi.

Kierownik ministerstwa kolei żelaznych przeniósł starszego komisarza budownictwa Jana Ostrowskiego, zastępcę naczelnika IV. sekcji konserwacji w Stanisławowie, w tym samym charakterze do sekcji III. tamże, a adjunkta budownictwa Jankiewa Goldenberga ze Stanisławowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerńowcach.

W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowany Ludwik Smagowicz aspirantem przy ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie, oraz przeniesieni: oficyał Wolf Fischler z Tarnowa do Rzeszowa, a adjunkt Juliusz Diringer z Nowego Sącza do Tarnowa.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęto jako bezpłatnych wolontaryuszów: Jana Dworzaka do Kopyczyniec i Jana Unterschütza do Sichowa, tudzież jako manipulantkę Aurelię Hein do biur dyrekcyjnych. Dalej zamianowani zostali adjunkci: Tadeusz Midowicz z Chodorowa naczelnikiem urzędu stacyjnego w Mikuliczynie, a Maryan Bietkowski z Kołomyi, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Niżniowie, oraz asystent Józef Witoszyński z Bursztyna, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Dubowcach.

— **Uroczysty wieczór styczniowy** urządza Tow. naucz. szkół ludowych w niedzielę, 21 b. m. o godz. 6 w sali Tow. ped. ul. Zimorowicza. Udział w wieczorku biorą uczenie i uczniowie zaszczytnie znanej szkoły śpiewu p. Aleksandry Dąbrowskiej, tudzież szkoły muzyki p. I. G. Danki. Na artystyczną całość programu składają się produkcje chóru z towarzyszeniem orkiestry Tow. naucz., solo barytonowe p. Ligęzy, nadio dwa utwory dramatyczne, napisane z wielkim talentem na tle ostatnich walk o wolność Polski. Wieczorek ten przyczyni się w wysokim stopniu do uświetnienia rocznicy powstania styczniowego.

— **Rocznica styczniowa.** Komitet obywatelski urządza w niedzielę 21 b. m. w sali Filharmonii uroczysty wieczór ku uczczeniu 43 rocznicy powstania styczniowego z taskawym współudziałem: pań: hr. Petagii Skarbek, M. Zawiejskiej, artystki dram. i Józefy Juraicz, pianistki. Panów: Dra J. Kallenbacha, Stefana Barańskiego, Huberta Brzozowskiego, artysty dram., Teodora Mayera, Franciszka Neuhausera, profesora, A. Nizankowskiego i Tow. śpiewackiego „Lutnia“. Bilety do nabycia w handlu Wp. Lewickiego, pl. Maryacki. W dzień obchodu w kasie Filharmonii. Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania.— Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Tłumaczem sądowym** języka francuskiego zamianowany został na zasadzie dekretu rządowego z 22 grudnia 1835 nr. 69 Zb. u. s. p. p. Jakób Weiss, urzędnik austr. Zakładu kredyt. we Lwowie.

— **Księgarnia H. Altenberga** złożyła w darze Związku naukowo-literackiemu śliczną kolekcję obrazów, przez nią wydanych w seryi „Sztuka“. Hojność daru polega na tem, że wszystkie te obrazy, a jest ich kilkadziesiąt, nakładcy ofiarowali w sprawie, która ich wartość sprzedażną podnosi do ceny kilkuset koron. Tutaj dopiero w sali wykładowej Związku ocenić można dokładnie wartość tego zbioru. Na tle jasnych ścian, w oświetleniu elektrycznym widzi się lepiej, niż gdziekolwiek, zalety tego wydawnictwa i ocenia zasługę nakładców, że ubogi nasz zasób dzieł sztuki, dostępnych ogółowi, reprodukcjami temi pomnożyli, popularyzując przytem najcenniejszych artystów. Sale Związku zyskały niemało na tej dekoracji, co oceniła już onegdaj licznie zebrana na czwartkowym wieczorze publiczność.

— **Zamientony paltot.** W sali wykładowej ul. Długosza l. 8 podczas wykładu prof. Zakrzewskiego wczoraj ktoś przez pomyłkę wziął paltot a zostawił zarzutkę, po którą niech się zgłosi pod l. 9 „Na Bajkach“ II do dyrektora J. F.

— **Smacznego apetytu.** W ul. Kazimierzowskiej znajdują się trzy owocarnie, które urządziły sobie wystawę owoców na chodniku przed sklepami. Owoce stoją w całkiem niskich paczkach pod murem a każdy pies, przechodzący ulicą, obwąchuje je i zaznacza bytność swą w tem miejscu. Zdaje się, iż istnieje w mieście jakieś biuro targowe i sanitarne, które powinnyby zająć się temi wystawami.

— **Kronika policyjna.** W ul. Wagowej pod l. 6 skradziono na szkodę Ch. Sternowej pościel wywieszoną na ganku. — Pani Maryi Landstädterowej skradziono z torebki, przymocowanej do zarekawka, pulares skórzany czarny, zawierający 25 koron, kalendarzyk i rozmaite zapiski. — Za pijaństwo i awantury, wyprawiane w ul. Grodeckiej, aresztowano rzeźbiarza Stefana Iwaniowa i ślusarza kolejowego Michała Kinara. — W szynkowni pod l. 12 przy ul. Czackiego urządził wczoraj szewc Władysław Żukrowski ogromną awanturę i powybił szyby w oknach za to, iż widocznie już mocno pijanemu odmówiono podania wódki. — Poszukiwanych za kradzież Józefa Tatarkowskiego i służącą Maryę Wojtyną przytrzymało wczoraj wieczorem i oddano do aresztów śledczych.

— **Zgubiono.** Pan Walenty Maryan zgubił w ul. Murarskiej dwie księgi gospodarcze i tekę z mapą lasową. — P. Bohdan Maczewski zgubił kwit Hali aukcyjnej na oddaną tam lampę. — Kupcowa Frania Taubes zgubiła w ul. Piekarskiej jeden koltczyk brylantowy w złotej oprawie, wartości 800 koron. — Katarzyna Burak zgubiła kartkę zastawniczą na złoty zegarek damski.

— **Znaleziono.** Dorożkarz nr. 87 znalazł w dorożce swej czarny zarekawek, pozostawiony przez panią, którą odwoził z ul. Badenich na ul. Batorego do domu pod l. 11.

□ **Stanisławów.** Obchód styczniowy. Staraniem Towarz. uczestników powstania r. 1863 odbył się onegdaj w teatrze uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne, w zastępstwie dra Bronisława Dulęby ze Lwowa, który miał je wygłosić, a nie przybył z powodu przeszkody osobistej, wypowiedziały prof. Blauth. Mowca skreślił w krótkim szkicu przyczyny i przebieg ruchu wolnościowego r. 1863 i wzywał społeczeństwo polskie do jedności i zgody w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny. Nastąpiły bardzo udane produkcje wokalne i muzyczne, a zatem deklamacje p. Morskiej i p. Mielewskiego, śpiew p. Blauthowej i chóru Tow. muzycznego im. Moniuszki.

Dzięki współudziałowi teatru bawiącej tu trupy pp. Morskiej i Mielewskiego, ujrzelśmy tego wieczora scenę IV. cz. Dziadów: „Na plebanii” w przerobieniu Wyspiańskiego. Gustawem, trzeba przyznać, znakomitym był p. Mielewski, który audytoryum umiał wprowadzić w nastrój wysoki ducha i oddając genialne myśli wiejsza, wzniósł słuchaczy na wyżyny jego wzlotów.

W uroczystości wzięło udział czterestu mieszkających tutaj weteranów, którzy zajęli honorowe miejsca w przedziale dla orkiestry zwykle przeznaczonym. Młodzież na parterze zebrana śpiewała pieśni i hymny narodowe, w czem jej wtórowała cała publiczność. — W piątek rano odbyło się w kościele farnym, za dusze poległych w tej walce o wolność, żałobne nabożeństwo.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 19 stycznia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płaceno kor. 37'40 do k. 37'60. Tendencja: osłabiona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63'— do 63'50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —'—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —'—, w całych wagonach K. —'— do —'— beczkami, do —'—.

Tendencja: stwierdzona.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 41'— od K. 42'20. W beczkach K. 42'60 do 45'55.

Tendencja: silna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń: d. 19 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 298'—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 299'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102'—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25'50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 477'—, Clary zł. 40, m. k. 146'—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93'—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 61'—, Ofen 40 zł. 165'—, Palfy 40 zł. m. 45 173'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 52'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 57'—, Salma 210'— zł. m. kon. 72'—, Pożyczka salcburska 147'90, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. —'— 147'70, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529'—.

Berlin. d. 19 stycznia. Banknoty austriac. 85'05, Spirytus —'—.

Paryż, d. 19 stycznia. Trzy procent. renta 98'95, 30'80.

Frankfurt, d. 19 stycznia. Austr. kred. 212'30, Laura —'—, Disconto 188'80. Koleje państwowe —'—, Alpy —'—. Usposobienie:

Wiedeń, 20 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 674'25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 790'—, Akcje Anglo banku 325'25, Akcje Unionbanku 562'50, Akcje Länderbanku 442'50, Akcje Bankvereinu 564'25, Akcje Boden credit 10'84'—, Akcje gal. Banku hipoteczn. 554'—, Akcje kolei państwowych 667'75, Akcje kolei południowej 121'25 Akcje Tramway A. —'—, B. —'—, Akcje kolei Elbethal. 445'50, Akcje kolei półn. 5680—3720, Akcje kolei czern. 582'— Akcje Alpy 527'—, Akcje Rima Murany 526'75, Akcje Prag Tow. żel. 2595—2610 Akcje Fabryki broni 565'—, Akcje tureckie tytoniowe 357'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 685'— Oblig. węg. ind. 96'45, Renta majowa 100'—, Austr. Renta koronowa 100'20 Węg. Renta koronowa 96'20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'15, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98'65, 4½ proc. listy Banku hipot. 100'80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'75, 4 proc. listy Banku kraj. 99'45, 4½ proc. listy Banku kraj. 101'50, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —'—, Obligacje propinacyjne 99'85, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 98'—, Losy tureckie 148'—, Marki 117'52, Ruble 251'—, Kredyty —'—, Alpy —'—, Węgier. kred. —'—, Unionbank —'—, Koleje. —'— Usposobienie bez ochoty.

Berlin, 20 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212'25, Staatsbahny 142'60, Disconto Comandit 188'50, Berlin. Tow. handl. 172'90, Laura 246'75, Bohumery 245'— Kolej połudn. wschodnio-pruska —'—, Rubel za gotówkę 213'50, Kolej warsz.-wied. 129'25, Kolej morza śródziemnego —'—, Kolej Meridionalna 145'60, Losy tureckie 144'—, Renta włoska —'—, „Harpener” kopalnia węgla 216'10, Kolej Marienburg-Mławka —'—, Konsolidacje —'— Lombardy 23'90, Kolej Henry 128'90, Niemiecki bank narodowy 130'50, Kanada Proferred 177'40, Akcje żegluga hamburskiej 166'40, Kurs warszawski —'—, Huta „Donnersmark” 254'16.

Berlin 20 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —'—, węgierska renta koronowa —'—, Austr. akcje kredytowe 212'25, Staatsbahny 142'60, Lombardy 23'90, Disconto Comandit 188'50, Ruble 213'50.

Tendencja: słabsza.

Frankfurt, d. 20 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'90, Austr. renta srebrna 100'95, Austr. renta złota 100'35, Austr. akcje kredytowe 212'50, Staatsbahny 143'20 Lombardy 24'10, 4-proc. austr. renta koronowa 100'20.

Tendencja: silna.

Paryż, 20 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99'—, 4 proc. renta włoska —'— 4 proc. hiszpańskie Exteriores 92'05, Losy tureckie 140'—, Nowe tureckie Console —'—, Ottomany 613'— Deber 469'— Chartered —'—, Rio-Tinto 16'41, Renta turecka C. —'—, Renta turecka B. —'—, Lancaster —'—, Renta bułgarska —'—, Renta grecka —'—

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 19 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17'08 do 17'10, Pszenica na maj od —'— do —'— Pszenica na październik od 16'86 do 16'88, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13'98 do 14'—, Żyto na paźdz. od —'— do —'—, Owies na kwiecień 1906 r. od 14'58 do 14'60 Owies na paźdz. od —'— do —'—, Kukurudza na maj 1906 13'80 do 13'82, kukurudza na maj od —'— do —'—, kukurudza na sierpień od —'— do —'—, Rzepak na sierpień od 28'10 do 28'30.

Pogoda: niestała.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:
Materiały do programu polityki narodowej w Galicyi

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1-20. —

Świeżo wyszła księga zbiorowa p. t.

== DZIESIĘCIOLECIE == „Przeglądu Wszechpolskiego”

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin

Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych

pod redakcją

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w redakcyi Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 stycznia 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	zadaja
L. jedno ta renta	4½ konwert.) maj—listopad	4	99'95	100'15
	) wolna od pod.) styczeń—lipiec	4½	99'95	100'15
	) w banknotach, luty—sierpień	4½	100'95	101'15
	) w srebrze, kwiecień—październik	4½	100'95	101'15
	osy z roku 1860	500 zł. w. a.	159'10	161'90
	1860	100 zł. w. a.	193	195
	1864	100 zł. w. a.	290	291
	1864	50 zł. w. a.	288	290
	Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.	5	292'50	294'50
	Dług państwa krajów koronnych			
Dług państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	117'80	
" " w wal. kor. wolna od pod.		4	130'05	100'25
" " inwest. wolna od pod.		3½	100'05	100'25
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	100	100'90
" ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	118'40	119'40
" ces. Franciszka Józefa w srebrze		5½	127'10	129'10
" Karola Ludwika		4	99'85	100'85
" arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	100	101
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze		4	105'50	
" ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	100'20	101'20
" 1895 400, 2000, 10000 k.		4	100'40	101'40
" Bukowińska lokal. 400 kor.		4	99'60	100'60
" Karola Ludwika srebr.		4	100'10	101'10
" Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894		4	99'65	100'65
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	96'25	96'45
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	96'25	96'45
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3½	87'10	87'30
Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.		—	216'75	218'75
" 50 zł.		—	215	217
Węg. obligacje prem. reg. Cissy		4	161'10	163'10
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.		4½	101	102
Węgierskie obligacje hip.		4	96'40	97'40
Kroacyi i Slavonii oblig. hip.		4	97	98
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	99'20	100'20
Oblig. prop. Bukowiny		5	102'25	103'25

Gal. pożycz. kraj. z r. 1893.	44	90	99'80
Gal. obl. prop. z r. 1889.	—	99'35	100'35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4½	100'30	—
" " " z r. 1896.	4	97'50	98'50
" " " Wiednia z r. 1874.	5	122'20	123'20
Poż. hipot. Bułgarij z r. 1892.	6	119'10	120
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99'40	100'40
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101'95	102'95
" " " " " " " " " " " "	4	99'75	100'75
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39½ l.	5	111'25	112'25
" " " los. w 50 lat w. austr.	4½	100'45	101'40
" " " los. w 50 l. w. koron.	4½	100'65	101'65
" " " los. w 60 lat	4	98'65	99'65
" Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	98'65	99'65
" " " los. w 41 lat	4	99'60	—
" " " dawn. emis.	4	99'75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51½ l.	4½	101	101'80
" " " zwr. w 57½ l.	4	98'85	99'85
" " " oblig. komun. 2 emis.	5	99	99'55
" " " " 3 e. l. w 42 l.	4½	101	102
" " " " 4 e. l. w 45 l.	4	99	99'55
" " " " kol. l. w 57½ l.	4	99	99'70
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	100'50	101'50
" " " los w 50 l. w. koron.	4	100'75	101'75
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100'35	101'35
" Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	92'45	93'45
" " " " 1884	4	99'75	100'75
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3½	92'85	93'85
" " " " 1878	5	112	113
" " " " 1887	4	100	101
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	297	307
" " " " 1889 po 100 zł.	3	299	309
Uregul. Dun. z r. 1879 po 100 zł. w. a.	5	265	271'50
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	264	268'50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	103	112
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	25'50	27'50
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	477	480
Clary po 40 zł. m. k.	—	146'50	150'50
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	—	78	83
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	93	100
prem. m. Lublany po 20 zł.	—	61	67
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	165	175
Palfy po 40 zł. m. k.	—	173	183
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	52'25	54'25

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	33'25	35'25
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	57	61
Salma po 40 zł. m. k.	210	217
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	71	78'50
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	147'95	148'95
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	529	530'50
Kupony) 3% obligacje premiiowe (1880	59'25	63'25
pre-) 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	92	98
miowe) 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	42'50	46'50
Akcje (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454	—
„ „		